

„Diuna” Jodorowsky’ego

29 listopada 2024

„Jodorowsky’s Dune”, film dokumentalny Franka Pavicha z 2013 roku, opowiada historię „największego filmu, jaki nigdy nie powstał”, nieudanej adaptacji powieści Franka Herberta „Diuna” autorstwa Alejandro Jodorowsky’ego. Jodorowsky to urodzony w Chile żydowski filmowiec i autor powieści graficznych oraz książek o duchowości, psychologii, magii i wróżbiarstwie. Recenzowałem jego „Taniec rzeczywistości” na stronie „Counter-Currents”.



W 1974 roku, po sukcesach swoich psychodelicznych kultowych filmów „El Topo” i „Święta Góra”, Jodorowsky i jego przyjaciel Michel Seydoux zdecydowali się na adaptację „Diuny” i zaczęli gromadzić niesamowitą obsadę i zespół kreatywny.

Aby pomóc w stworzeniu świata „Diuny”, w tym projektów scenografii i kostiumów, Jodorowsky zatrudnił francuskiego rysownika/grafika Jeana Girauda (Moebiusa), angielskiego ilustratora science fiction Chrisa Fossa i szwajcarskiego malarza surrealistycznego H.R. Giger. Aby zrealizować ich projekty, zatrudnił Dana O’Bannona do stworzenia efektów specjalnych. Jeśli chodzi o muzykę, Jodorowski zdecydował się na Pink Floyd, a Magma zapewniła muzykę Harkonnenów.

Decyzje obsadowe Jodorowskiego były równie inspirujące. Salvador Dalí miał zagrać cesarza Szaddama IV. Dalí chciał być najlepiej opłacanym aktorem na świecie. Uzgodniono, że otrzyma 100 000 dolarów za minutę – ale nie za przepracowane minuty, a za minuty na ekranie. Dalí zasugerował również elementy fabuły i scenografii, aż po cesarską toaletę. W pewnym momencie poprosił o płonącą żyrafę, która została należycie narysowana na storyboardach przez Moebiusa. Najwyraźniej Dalí był idealny do roli megalomana. Muza Dalego, Amanda Lear, miała zagrać

córkę Shaddama, księżniczkę Irulan.

Jeśli chodzi o Harkonnenów, Orson Welles miał zagrać barona Harkonnena; Mick Jagger został obsadzony jako Feyd-Rautha; a Udo Kier miał zagrać Pitera De Vriesa.

David Carradine został obsadzony w roli księcia Leto Atrydy, a syn Jodorowskiego, Brontis, miał zagrać Paula.

Choć nie wspomniano o tym w filmie, w obsadzie znalazła się także Gloria Swanson, być może w roli wielebnej matki Mohiam.

Najwyraźniej Jodorowsky nawet nie przeczytał „Diuny” przed zasugerowaniem projektu. Miał po prostu doniesienia z drugiej ręki o epopei science fiction z udziałem narkotyku rozszerzającego umysł i nadejścia mesjasza. Ale chciał zasugerować bardzo ambitny projekt, a „Diuna” pojawiła się w jego głowie. Później, gdy przeczytał książkę, uznał ją za „wielką literaturę”, porównując Herberta do Prousta.

Jodorowsky postanowił uczynić z „Diuny” nośnik swojej własnej, napędzanej LSD wersji Wedanty, podobnie jak w przypadku klasycznej Świętej Góry. Tym samym jego wizja odbiegała od powieści w kluczowy sposób. Podobnie jak David Lynch, chciał podkreślić prawdziwie magiczne i mesjanistyczne elementy bardziej niejednoznacznej historii Herberta. Chciał nakręcić film, który dałby ludziom jednostkowe mistyczne doświadczenie analogiczne do psychodelicznej podróży. Jego celem było stworzenie czegoś świętego, a swój zespół kreatywny traktował jak grupę duchowych wojowników.

W opowieści Jodorowsky’ego książę Leto został wykastrowany podczas walki byków, a Paul został poczęty przez magię Bene Gesserit z kropli jego krwi. Ten element fabuły pojawił się później w powieści graficznej Jodorowsky’ego The Metabarons. Leto jest również torturowany i rozczłonkowany przez Pitera De Vriesa w scenie przypominającej Mękę Pańską.

Ale najbardziej szokującym odejściem jest to, że Paul Atryda

umiera na końcu, jego gardło poderżnięte przez pomniejszą postać, Margot Fenring. Ale Paul nie może tak naprawdę umrzeć, ponieważ przekroczył swoje ego i stał się jednością z kosmosem. Śmierć po prostu odcina jego ostateczną więź z indywidualnością i ego. Dramatyzacja tej apoteozy w wykonaniu Jodorowsky'ego jest genialna: wszyscy zaczynają mówić głosem Paula. „Jestem Paul. Jestem Paul.”

Następnie, w cudzie znacznie przewyższającym Lynchowską ulewę na Arrakis, planeta również zostaje przebudzona. Przekształca się w zielony raj i zaczyna przemierzać galaktykę, zasiewając ją kosmiczną świadomością. Oczywiście żadna z kontynuacji Herberta nie byłaby możliwa. Nie wiadomo, co Frank Herbert myślał o takim zakończeniu, ale miał dobre relacje robocze z Jodorowskim. W filmie dokumentalnym Jodorowsky porównuje swoją adaptację do gwałtu – ale z miłością.

Pierwszy szkic Dune Jodorowsky'ego – scenariusz, storyboardy Moebiusa oraz obrazy Fossa i Giger'a – zostały zebrane w legendarną Dune Book, tak grubą jak książka telefoniczna dużego miasta. Jeśli kiedykolwiek istniał projekt do opublikowania przez Taschen, to jest to właśnie ten.

Kopie „Księgi Diuny” zostały wysłane do wszystkich głównych hollywoodzkich studiów, w tym Disneya. Nikt jednak nie chciał sfinansować 14-godzinnego filmu. Tak więc po dwóch latach intensywnej pracy twórczej projekt został anulowany.

Ale „Księga Diuny”, podobnie jak podróżująca planeta, wciąż tam była, przechodząc z rąk do rąk, zapładniając wyobraźnię wielu przyszłych filmowców. Jak zauważa Brontis Jodorowsky, podczas oglądania wielu filmów słyszymy głos: „Jestem Diuną. Jestem Diuną”.

Na przykład, Dan O'Bannon napisał scenariusz i zebrał Giger'a, Moebiusa i Fossa, aby stworzyć „Obcego”. Oryginalna trylogia „Gwiezdnych wojen” wiele zawdzięcza „Diunie”, a konkretnie „Diunie” Jodorowsky'ego. Dokument wskazuje na zapożyczenia z

„Terminatora”, „Raiders of the Lost Ark”, „Masters of the Universe”, „Kontaktu” i „Prometeusza”. Myślę, że można by wskazać na zapożyczenia z Akiry. Oczywiście były też subtelne zapożyczenia – nazwijmy je hołdami – w „Diunie” Lyncha, w tym przebłysk grubej twarzy i otwartych ust na planecie Harkonnen, który cytuje oryginalny projekt Giger’a dla „Zamku Barona”. Gdyby tylko Lynch wykorzystał ich więcej.

Dokument Pavicha jest bardzo zabawny i polecam go bez zastrzeżeń. Pavich przeprowadza wywiady z Jodorowskym – którego charyzma nie słabnie nawet w podeszłym wieku – i jak największą liczbą ocalałych uczestników. Ale moimi ulubionymi sekwencjami były proste animacje slajdów storyboardów. Jodorowsky oczywiście wyprodukował wiele filmów i powieści graficznych. Szkoda jednak, że nigdy nie powrócił do „Diuny”, bo już wtedy miał zadatki na genialny serial animowany. Szybko, niech ktoś przetłumaczy tę recenzję na japoński.

Autorstwo: Trevor Lynch

Źródło zagraniczne: Counter-Currents.com

Źródło polskie: 3Droga.pl